KURYER KRAKOWSKI.

Dnia 21 Maja 1835. CZWARTEK

Przywieziono zwłoki Potockiego Artura, zasł. ludzkości założeniem szpit. w Krzeszowicach i innemi miłosiernemi uczynkami roku 1832.

N^er 42.

Pismo to kosztuje kwartalnie złp. 6 i wychodzi codziennie (wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste) po południu.

KRAKÓW.

(A. N.) Lubo ja nie mam zwyczaju odpisywać lub się na krytykę gniewać, jeszcze tem bardziej na umieszczony artykuł w N. 40, w którym pan A. So.. obstawać zdaje się za grą pana Izraelity Guzików, jakobym ja, nieznający się na muzyce, nieumiał oddać mu sprawiedliwości wielkiego mistrza, przyznaję się żem zbłądził i odpowiadam, na te krytykę panu A. So... tak, jak odpowiedział Virgili niejakiemu Kornificjuszowi, który jego dzieła krytykował. „Kornificjusz krytykuje mnie, ja nieumiem się mścić na moich krytykach inaczej, jak tylko nauczając się od nich." I tak, nauczyłem się od p. A. So.. 1) że Lipiński sławny artysta na skrzypcach, jest wielkim człowiekiem, a ja dotąd słyszałem, że tylko jest wielkim skrzypkiem, 2. Ze ja przekładać powinienem grę pana Guzików, gdy ten grać będzie z akkompaniamentem, nad głos barytonowy. Co wszystko być może, osobliwie gdy mu będzie akkompaniował na fortepianie pan szanowny mój krytyk, którego harmonją zawsze wolę słyszeć, niżeli cymbały, drumdle, lub katarynkę, bo fortepian jest doskonalszym instrumentem. *A. S.*

(A. N.) Przejęci wdzięcznością rodzice dla W. Wróblewskiego lekarza, za przywrócenie zdrowia ich córce z najniebezpieczniejszego stanu słabości, składają mu publicznie najtkliwsze podziękowanie.

Z Drukarni Józefa Czecha wyszło dzieło napisane przez Hippolita Terleckiego doktora Medycyny pod tytu: *Rady zachowania się niewiast czasu brzemienności, tudzież o pielęgnowaniu niemowląt i wyborze mamki.* Autor na wstępie wykazuje niedogodności teraźniejszego wychowania panien; potem ogłasza spis ciekawy autorów Polskich, którzy w jego przedmiocie pisali. Dzieło to, starą polszczyzną pisane, może być bardzo użyteczne matkom przez ważność rzeczy, zbogaconej własnem doświadczeniem piszącego i najświeższemi w tym względzie spostrzeżeniami. D. E. Friedlein księgarz i drukarz tutejszy zapowiedział wydanie dzieła pod tyt: *Pamiątki Polskie* w Wiedniu i jego okolicach, jako też inne wiadomości o tej stolicy, tyczące się Polaków szczególniej mieszkańców Galicyi, które zebrał ks. J. F. Kluczycki. Oprócz ozdobnego wydania, dodaną będzie znaczna ilość *facsimile* i miedzioryt przedstawiający pomnik, wzniesiony na pamiątkę widzenia się cesarza Leopolda, z królem polskim Janem III. po odsieczy Wiednia. Przedpłata którą sam autor w Przeworsku i wszystkie księgarnie przyjmują, wynosi złp. 8.

Polska Komitet wyznaczony do rozpoznania dowodów szlachectwa, został upoważniony od Rady Administracyjnej do uznania za szlachtę tych osób, których przodkowie piastowali urzędy znakomite w dawnem Królestwie Polskiem. (K.W.)

Francja. Do mowy, którą hr. Appony, poseł austrjacki miał do Ludwika Filipa w imieniny, wcisnęła się pomyłka drukarska w Monitorze. Hr. Appony mówił o mądrości rządów (*des gourvenemens*), a *Monitor* wydrukował mądrość rządu (du gournement), któreto wyrażenie tylkoby się do Francyi odnosiło. Różnica jest wielką na pierwszy rzut oka. Hr. Appony wykazał tę pomyłkę w nocie do Xięcia Broglie i została poprawioną. Xiądz Lamennais bawi ciągle w Parydu i ma być współwydawcą gazety *la tribune.* (GPS i BV.)

Hiszpanja. Dnia 27 Kwietnia między Estellą i Los Arcos miała zajść 4 dniowa utarczka, w której Zumalakarreguy rękę stracił. Valdez cofnął się do Logrono i zawiadomił francuzkiego jenerała nad granicą Hiszpanii, aby miał w pogotowiu wojsko swoje dla przyjęcia Karolistów, których jednem uderzeniem zamyśla rozbić i zmusić do ucieczki. Karoliści zaś donoszą, że w La Mancha na ich korzyść wybuchło powstanie, że w Andaluzyi są liczne bandy Karolistów i tylko czekają naczelnika; że z Katalonii pomyślne nadchodzą wiadomości dla Don Karlosa i t. d. Lord Elliot jako mianowany posłem przez Wellingtona do Hiszpanii, już przez teraźniejszych ministrów odwołany został. Oświadczył on Don Karlosowi, iż nawet w razie jego zwycięstwa, Francja i Anglja nigdyby go nieuznały za króla, gdyż przez poczwórne przymierze uznały królowę i konstytucją, że również nie może się spodziewać obcej pomocy, Francja bowiem niedozwoli, aby jeden zagraniczny żołnierz przekroczył granicę Hiszpańską. Z tego powodu miał Don Karlos okazać chęć do opuszczenia Hiszpanii i zamieszkania we Włoszech.

Portugalja. Donna Marja, deputacyi sejmowej, która ją prosiła o zawarcie powtórnego małżeństwa, odpowiedziała w te słowa: „Gdy reprezentanci narodu czują zemną dotkliwie wielkość świeżej straty i sądzą, że utrzymanie instytucyi nadanych przez ś.p. mojego ojca, wymaga powtórnego związku, odpowiadam więc na polityczną potrzebę, że jestem królową i Portugalką. Na mocy tych przymiotów, mogą i powinni posłannicy narodu spodziewać się odemnie ofiary, której ojczyzna żąda, a która mej godności nieuwłacza.

Egipt. Podług wiadomości sięgających do końca Marca, liczba dotkniętych morową zarazą w Alexandryi, wynosiła 20 tysięcy, z tych 14 tysięcy umarło. Wszystkie brzegi szczęśliwej Arabii (Yemen) są teraz w ręku Egipcjan. Egipskie wojsko w Arabii składa się teraz z 5 pułków regularnego żołnierza i więcej jak z 10 tysięcy Beduinów. Dnia 5 lutego oczekiwano 4000 wielbłądów dla rozpoczęcia kroków wojennych, których skutkiem będzie opanowanie przez Paszę Egiptu całej szczęśliwej Arabii. (G.B.V.)

Lamartine i Lady Esther Stanhope.
(Dokończenie).

Wszedł czarny niewolnik, skłonił się do ziemi, mając głowę na kobiercu, a ręce na głowie i powiedział kilka słów arabskich. Idź rzekła do mnie, posil się i wracaj. Ja sama jadam i bardzo mało, tylko chleb i owoce! W chodniku z jaśminu i róż zastałem stół nakryty. Jadłem szybko, lecz jeszczem nieukończył, gdy mi znać dano, że Lady czeka. Pospieszyłem do niej. Paliła tytuń z długiej arabskiej fajki i mnie jedną poczęstowała. Już widziałem najpiękniejsze kobiety na Wschodzie palące tytuń, niezadziwiła mię przeto ta nadobna postać otoczona obłokiem dymu woniącego, który w lekkich białawych chmurkach z jej ślicznych ust ulatał. Znowu rozmowa toczyła się długo o ulubionym przedmiocie tej nadzwyczanej kobiety, przypominającej nam sławne starożytne wieszczki. Wiara Lady Stanhope jest zręczną, ale zawikłaną tkaniną religijnych mniemań tych krajów, gdzie żyć sama siebie zmusiła. Tajemnicza, zrezygnowana i fatalistka jak Muzułmanin uparta jak żyd w wierze swego Messjasza, a przy tem chrześcianka. Dodaj jeszcze fantastyczne obrazy i dziwne marzenia Wschodniej wyobraźni rozognionej samotnością i rozpamiętywaniem, objawienia i wieszczby arabskie, a będziesz miał wizerunek tego wzniosłego i szczególnego stowarzyszenia wyobrażeń, które łatwiej nazwać szaleństwem, jak rozebrać i pojąć. Nie, ta kobieta nie jest szaloną. Szaleństwo, tak wyraźnie w oczach się malujące, nieodbija się w jej pięknem i pewnem spojrzeniu; szaleństwo, które związek mowy niestósownemi wyskokami przerywa, nie daje się spostrzegać w szczytnej i głębokomyślnej rozmowie Lady Esther. Raczej można powiedzieć, że to jest udane szaleństwo, które wie dla czego i kiedy się objawić. Dla ludzi tego kraju dziwów, dla tych dzieci skał i pustyni, których wyobraźnia jest gorętszą od skwaru ich stepów piaszczystych i gwałtowniejszą od wściekłości wzburzonego morza, potrzeba płomienistej mowy Mahometa lub Lady Esther, potrzeba dla nich rozmowy z gwiazdami, wieszczb, cudów, wzroku ducha! Lady pojęła to szybkim polotem swego prawdziwie potężnego ducha: z resztą jak ludzie wyższych zdolności, pomyliła się sama. Takie wrażenie zrobiła na mnie. Nie dziwiłbym się, gdyby niedaleka przyszłość spełniła jej przepowiednie: np. państwo w Arabii i tron w Jeruzalem. Najmniejsza zamieszka w jej okolicy może ją osadzić na tym tronie. „Jeden zarzut, Mylady! uczynię twemu gienjuszowi, rzekłem, iż za bojaźliwe postępowałaś i tak daleko nieposunęłaś szczęścia swojego, jakeś mogła.“— Mówisz jak człowiek, który niewierzy w nieprzepartą moc losu; moja siła jest w nim. Starzeję się, mój dostatek zeszczuplał, sama sobie jestem zostawianą na tej pustej skale, śród sług niewiernych i niewdzięcznych niewolników, którzy mię kradną i zagrażają mojemu życiu. Niedawno tym sztyletem odbiłam nóż czarnego niewolnika wymierzony do mej piersi. Jestem wszakże szczęśliwą; wszystkie przygody temi słowy Muzułmana przyjmuję: „*Allah Kerim!*“ (Bóg jest

wielki.); z ufnością patrzę w przyszłość, o której ci mówiłam i jej prawdziwość chciałabym przelać w twą duszę. Wciągu tym wypaliła kilka fajek i wypiła wiele filiżanek kawy, które co kwadrans niewolnik przynosił. „Pójdź ze mną do świątyni, rzekła, niedostępnej dla niepoświęconych.“ Weszliśmy do ogrodu tak pięknego, jakiegom dotąd niewidział. Prowadziła zwykłą rozmowę, nareszcie rzekła: „Ponieważ mi cię niebo zsyła, pokażę ci cuda natury, oddawna na Wschodzie przepowiedziane.“ Były to dwa konie, jeden bułany był osobliwy; kształt grzbietu tak szeroki i wydrążony że wygodnie można go dosieść bez siodła, co dziwniejsza, strzemiona wisiały naturalne. Słowem piękny turecki rzęd naturalny. Drugi siwek jeszcze piękniejszy. Te konie szczególne są przedmiotem podziwienia i czci Lady i domowników, 2 niewolników ani na sekundę niespuszcza ich z oka. Nikt jeszcze na nich nie siedział. Lady myśli bez wątpienia wjechać na jednym do Jerozolimy jako królowa. Uprosiłem ją nareszcie, iż sobie pozwoliła przedstawić mego towarzysza podróży, który od rana tej łaski czekał. Spędziliśmy noc w jej mieszkaniu: kawa i fajki, obyczajem Wschodu, tak były suto dostarczane, że wkrótce pokój tak się zaciemnił, iż śród okłoków dymu zaledwie widzieliśmy Lady w nadziemskiej postaci. Mówiła ciągle z mocą i wdziękiem i nagle rzekła: „Pan jesteś arystokrat.“—Mylisz się Mylady! ani arystokrat ani demokrat, jestem przyjaciel tego co uzacnia i podnosi ludzi. Grunt rzeczy mię zajmuje, to jest Bóg, cnota i nauka.“ Lady: „Tak grunt rzeczy, zgadzam się z tobą; gardzę polityką ludzką; 10 lat nakarmiłam się nią do przesytu w gabinecie swego wuja Pitta. Od młodości poznałam ludzi i gardzę niemi: co robią dla siebie jest czcze: przestańmy mówić o tem.“ Spytałem jej potem o 2 podróżnych, których widziała przed 15 laty. Trafnie oceniła ich charakter, a nawet dokładnie opisała postawę, co mię bardzo zdziwiło, gdyż ich tylko 2 godziny widziała. Samotność wszystkie władze duszy na jeden punkt wytęża i wzmacnia je. Prorocy, poeci, wielcy mężowie w samotności lub na pustyni zagłębiali się w myślach, bo jej wpływ cudowny pojęli. Noc zeszła na rozmowie o rozmaitych rzeczach. Czułem, że jej duchowi na żadnej stronie nie zbywa, każde uderzenie klawiszu wybijało ton dźwięczny, mocny i pełny, wyjąwszy stronę metafizyczną, która dla przestrojenia fałszywie tonowała i przeszła w oktawę wyższą nad pojęcie ludzkie. Opuściłem ją z prawdziwym żalem, ona mię z prawdziwém rozczuleniem. „Żadnego pożegnania, rzekła, widywać się będziemy w tej podróży, a jeszcze częściej w innej, o której wcale nie myślisz. Idź na spoczynek i pamiętaj że twoja przyjaciołka żyje w pustyni Libanu.“ Podała mi rękę, ja położyłem moję na piersi, obyczajem arabskim, i rozstaliśmy się z sobą.

Dziś w południe ciepła stopni 12 i pół.

W DRUKARNI AKADEMICKIEJ, NAKŁADEM REDAKCYI.